

Łódź

CENA NUMERU
20 gr.

Cena prenumeraty
miesięcznej

Dla robotników 4 zł.
Odesz do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł.
Poza Łodzią egz. 27 gr.
Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administ.

w Łodzi

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto „ROZWOJ“
Red. przyjmuje od 5 —
Art. listów anonimowych
nie umieszcza się

1933 r.

PRĄD

Piątek 21-go kwietnia

№ 92

Nie rozmawia się z łobuzami...

WIEDEN, 20,4

Pogardliwe przemilczenie przez Anglię protestu ambasadora niemieckiego w Londynie przeciwko dyskusji przeprowadzonej w angielskiej izbie gmin na temat okrucieństw niemieckich podzielało w Europie jak niezwykła sensacja i jako potwierdzenie zupełnego upadku powagi rządu niemieckiego na terenie międzynarodowym.

Jeszcze wczoraj doniosły pisma, że rząd angielski w odpowiedzi na protest niemiecki powściął się na tę okoliczność, że parlament angielski jest instytucją od rządu niezależną. Nikt atoli nie przypuszczał, by angielskie ministerjum spraw zagranicznych mogło uznać za stosowne nie rozprawić się wogóle z notą niemiecką.

To też „Reichspost“ wiadomość o zignorowaniu noty niemieckiej umieściła dużym drukiem na naczelnym miejscu, chcąc tą drogą podkreślić niezwykłość kroku angielskiego.

„Arbeiter Zeitung“ nie krępowana żadnymi względami, pisze: Anglia na protest Hitlera dała odpowiedź pełną pogardy, gdyż nie odpowiedziała Niemcom wogóle. Według pojęć dyplomacji międzynarodowej jest to połoleczek wymierzony Hitlerowi.

„Mittagszeitung“ pisze: Jest zrozumiałe, że Hitler i jego gabinet był mocno poirytowany druzgocącą krytyką stosunków niemieckich w parlamencie angielskim, tak gruntownie bowiem nikt jeszcze nie powiódł prawdy władcom trzeciej Rzeszy. Nakaz interwencji ambasadora niemieckiego w Londynie skończył się nową klęską.

Zlekceważenie rządu niemieckiego przez rząd angielski poświęca „Die Stunde“ wstępny artykuł, w którym twierdzi, że rząd Hitlera widać nie zna historii Anglii, inaczej bowiem nie byłby protestował przeciwko dyskusji, której celem było przeciwdziałanie barbarzyństwu i nie byłby niepotrzebnie powiększał zawartości koszów, do których angielski urząd spraw zagranicznych rzuca tego rodzaju protesty.

Zamiast protestować, powinni byli przedstawiciele narodowego kursu wziąć sobie do serca słowa Chamberlaina i Churchilla, że Anglia nie ma zrozumienia dla militarystyki pruskiej, podszycy tego brutalnością. Anglia — pisze „Die Stunde“ — podać może rękę tylko krajowi uważanemu przez nią za pełnowartościowy pod względem etycznym.

Wolując się na źródła francuskie, powołując „Der Abend“, że w ocenie okrucieństw niemieckich panuje zupełna zgod-

między Londynem a Paryżem i że z obecni Niemcami nie można prowadzić rokowań ani co do równouprawnienia w zbrojeniach, ani co do rewizji traktatów pokojowych. Zresztą wypowiedziała się nie tylko Francja i Anglia ale cały świat przeciwko Niemcom Hitlera.

Najbardziej dla Niemiec drażliwy artykuł pt. „Jena Hitlera“ ogłasza „Wiener All. Ztg.“, zaznaczając, że Chamberlain, przyjaciel Mussoliniego, w sposób w Anglii nie

praktykowany wydał wyrok potępienia na Niemcy i że wyrok ten nie mógł pozostać bez echa w Rzymie. Dziennik donosi, że Niemcy utraciły więcej niż pod Jena lub nad Marną, bo utraciły poważnie całego świata.

Jedynym dziennikiem, który stara się zataić klęskę Niemiec wywołaną protestem, jest „Neue Freie Presse“. Rozgoryczenie w kołach żydowskich jest z tego powodu tak wielkie, że rozważana jest myśl bojkotu tego pisma.

Wojna handlowa Anglii z Sowietami

LONDYN, 20,4

Wysłała dzisiaj proklamacja królewska o zakazie importu pewnych kategorii towarów z Rosji sowieckiej zamyka dostęp do Anglii dla przeszło 80 procent całego przywozu z Rosji, w pierwszym rzędzie dla drzewa, masła, zboża i produktów naftowych.

Proklamacja przewiduje wejście w życie zakazu dopiero za tydzień, tj. od 26 kwietnia rb. Należy przypuszczać, że termin ten wybrany był po to, aby dać władcom sowieckim możliwość rozpatrzenia apelacji skazanych inżynierów angielskich i zniesienia wyroku. W kołach politycznych panuje przekonanie, że jeśli Sowiety skorzystają z tego tygodnia by zwolnić obu inżynierów z więzienia i deportować ich do Anglii — deklaracja królewska będzie odwołana.

Zważywszy wielkie znaczenie dla Sowietów handlu z Anglią taki obrót sprawy wydaje się prawdopodobny. Z drugiej jednak strony jednomyślnie obozu konserwatywnego w poparcie energicznej polityki gabinetu

wobec Sowietów skłania do przypuszczeń, że większość konserwatywna gabinetu chce skorzystać z okazji, by z pomocą wojny ekonomicznej utrudnić i tak dostatecznie ciężką sytuację gospodarczą Sowietów, które jednocześnie coraz bardziej wikłają się w swych stosunkach z Japonią na Dalekim Wschodzie.

Agencja Reutersa dowiadytuje się, że w związku ze zmianą, jaka nastąpiła w stosunkach handlowych sowiecko angielskich, cofnięcie to przywileje dyplomatyczne trzem członkom sowieckiej delegacji handlowej.

LONDYN, 20,3

Ambasador sowiecki w Londynie Majeski odbył dziś dłuższą rozmowę z ministrem spraw zagranicznych Simonem, po której w kołach rządowych zapanował optymizm co do dalszego układu stosunków sowiecko-brytyjskich.

Spodziewane jest, że prezydium centralnego komitetu wykonawczego ZSRR ułaska wi obu oskarżonych na karę więzienia Anglików, zawiesi wykonanie wyroku i zmieni go na wydalenie z granic ZSRR w tym wypadku będą oni mogli wyjechać z Moskwy w niedzielę lub poniedziałek i wobec tego dekret o zakazie importu sowieckiego do Anglii który miał wejść w życie w środę 26 kwietnia, uległby odwołaniu.

Z Moskwy donoszą, że obrońcy obu skazanych inżynierów angielskich Thorntona i Mac Donalda zredagowali tekst prośby o ułaskawienie, która zostanie jutro doręczona centralnemu komitetowi wykonawczemu Związku Sowieckiego. 4 ch innych Anglików zamieszanych w procesie, opuściło dziś Mo-

Urodziny Hitlera.

BERLIN, 20, 4.

W dniu dzisiejszym przypadają urodziny Hitlera, który kończy 44 lata. Kanclerz otrzymał, jak donosi kancelarja Domu Prunatnego w Monachjum, niezliczone listy i depesze gratulacyjne.

„RZYMSKA WIOSNA”

Paryski „Journal des Debats” pisze o „wiosnie rzymskiej” (primavera romana), określając w ten sposób obecny rozmach Mussoliniego na polu reform wewnętrznych i polityki zagranicznej, w dziedzinie prac koło rozbudowy Rzymu i odnawiania tradycji Rzymu cesarów.

Nie tylko stary „Journal” stwierdza duży aktywizm Mussoliniego... Prasa włoska z łoboznością przedrukowuje wszystkie pochwały, które w ostatnim czasie były wypowiedziane zagranicą pod adresem faszyzmu i Mussoliniego. A więc głosy prasy niemieckiej, austriackiej, węgierskiej i bułgarskiej. M. in. oświadczenie rządowego dziennika bułgarskiego „Słowo”, w związku z wizytą rzymską niemieckich polityków, że

„Rzym staje się ośrodkiem wielkich planów politycznych, które ściągają na siebie uwagę całego świata”.

A przedewszystkiem entuzjastyczne i aż łobozne w przesadzie głosy z Węgier. Tak głos b. premiera hr. Bethlena, który po swym swoim powrocie z Rzymu woła na łamach prasy węgierskiej:

„Witam z wielką radością inicjatywę Mussoliniego” (rewizję traktatów).

I artykuł pośła Dinicha w „A Varos” pod tytułem: „Ave Roma, Ave Mussolini”. Artykuł utrzymany w tonie bluźnierczych elucubracji młodych faszystów włoskich z przed paru lat. Węgierski polityk trawestując w sposób bluźnierczy Pozdrowienie Anielskie, pisze:

„Bądź błogosławiona między niewiastami, ty niewiasto, któraś światu dała apostoła o duszy płomiennej, „Wodza”, męża tańszej ceny, że każdy jego krok, każdy jego czyn, jest historycznym wydarzeniem (un avvenimento storico)..”

Wszyscy zwolennicy „rewizji traktatów” i wszyscy wrogowie obecnego stanu rzeczy w Europie, wszyscy militaryści pracy do wojny o „nowy ustrój Europy” zachłystują się od entuzjazmu dla „Wodza” i dla jego najnowszej myśli przeprowadzenia zmian na karcie Europy. Siłą faktów tworzy się i zacieśnia blok państw rewizjonistycznych: Niemcy, Węgry, Bułgaria, Włochy. Koncentracja przeciwników dzisiejszej Europy postępuje naprzód. Pod wodzą Mussoliniego... Epizodem w tej koncentracji ważnym, były świeże wizyty Papieża z Göringiem w Rzymie. Pozostaje jeszcze ich stosunek do Mussoliniego i jego planów.

Stosunek ten jest niewątpliwie ścisły. Hitler wysyłając swoich najbliższych współpracowników do Mussoliniego miał na celu z pewnością nie tylko manifestację uczuć, ale jeszcze zacieśnienie współpracy Berlina i Rzymu w zakresie polityki międzynarodowej. Nie znamy szczegółów z konferencji, które niemieccy politycy przeprowadzili w pałacu wedeckim. Wolno jednak przypuszczać, że rozmowy tyczyły się realizacji planu Mussoliniego, a więc przedewszystkiem „dyrektorjatu 4-ech” i dalszych posunięć w sprawie rewizji traktatów pokojowych. Planom tym bowiem grozi w tej chwili niemałe niebezpieczeństwo i to nie tyle ze strony Francji, względnie jej sojuszników (Polski i państw Małej Ententy), ile Anglii, mianowicie ze strony parlamentu angielskiego.

Czytelnicy nasi znają już najważniejsze momenty z dyskusji przedświątecznej w Izbie nad sytuacją międzynarodową i zdecydowane nie negatywne stanowisko wszystkich trzech partii angielskich wobec Hitlera i jego planów. Dyskusja obfitowała w mocne akcenty. Szczególnie silne wrażenie wywołał swym przemówieniem b. minister spraw zagranicznych sir A. Chamberlain. Wrażenie tem silniejsze, że wybitny polityk konserwatywny tak formułował swoje zarzuty przeciw Hitlerowi, że rykoszetem uderzał w Mussoliniego. — Niezadowolone prasy włoskiej z wystąpienia Chamberlaina dowodzi, że Rzym zrozumiał właściwy sens tego przemówienia.

Wielkie więc plany Mussoliniego mogą w Anglii spotkać sprzeciw, a przynajmniej ulec takim przeobrażeniom, które je sprowadzą do rzędu jakiegoś „paktu Kelloga”. Z te

go niebezpieczeństwa zdawali sobie pewnie sprawę uczestnicy konferencji w Rzymie i musieli je omawiać. Rotrzebne będzie teraz nowe porozumienie Londynu z Rzymem. Można jednak wątpić, czy tak łatwo przyjdzie do skutku, jak niedawne porozumienie Mac Donalda z Mussolinim. W przeciągu paru dni Londyn przeżył ewolucję, którąby kiedyś gdzieś wymagała paru miesięcy.

Chwilowo zatem szanse Hitlera stoją niżej. Pierwsze skrzypce przechodzą do rąk Mussoliniego. Czy to będzie mniej niebezpieczne dla Europy, niż zuchwalstwo Hitlera, wolno wątpić. Na razie konstatujemy fakt: państwa rewizjonistyczne skupiają się koło Rzymu, nie koło Berlina. Do wzmocnienia tego wrażenia — może mimowoli — przyczynili się sami niemieccy politycy, podróżując do Rzymu... „Primavera romana”.

Katowanie bezbronnej kobiety.

Paryski „Matin” podaje znamieny artykuł korespondenta dziennika „Times” z Niemiec, opisujący jeden z niesłychanych gwałtów politycznych, jakich dopuszczają się w tej chwili niemieccy nacjonal-socjaliści na każdym kroku.

„Widziałem w szpitalu św. Antoniego w Karlshorst — pisze korespondent angielski — p. Marię Jankowską, liczącą lat 46, którą 21 marca br. porwano o świcie z jej mieszkania w Koepenick. (Dziennikarz angielski nie podaje, czy p. Marja Jankowska jest Polką, czy też Niemką o polskim nazwisku: takich jest, jak wiadomo, dość wiele w Niemczech. Przyp. Red.)

Sprowadzono ją do siedziby hitlerowców do Dorotheenstrasse, gdzie zażądano od niej, by zeszła sztandar republikański, który przed nią trzymała. Wobec tego, że p. Jankowska odmówiła temu wezwaniu, na rozkaz kierownika posterunku hitlerowskiego, rozebrano ją do naga, położono na stole i zaczęto bić laskami. Jeden z hitlerowców trzymał nieszczęsną ofiarę za głowę, a 4 inni bili ją laskami z zaciętrzewieniem.

Eksperyment ten powtórzono pięć razy, gdy p. Jankowska odmawiała odpowiedzi na stawiane jej następujące pytania: „Jaką zapłatą pobiera pani za odgrywaną przez siebie rolę? Dlaczego ukrywała pani i żywiła komunistów? Czy brała pani udział w bojkotowaniu sklepów, utrzymywanych przez nacjonal-socjalistów? itd. itd.

Aby zrozumieć powyższe pytania — trzeba wiedzieć, iż p. Marja Jankowska jest wojowniczą socjalistką, która brała żywy udział w pracach gminy Koepenick.

Gdy dano sto takich kijów pani Jankowskiej, ta spadła ze stołu, twarz jej zalana była krwią. Podniesiono ją natychmiast i zaczęto bić po twarzy z taką siłą, iż nieszczęśliwa kobieta nawpół zemdlona upadła znowu na ziemię raniąc się przytem dotkliwie w kolana

Podobnie, jak dwóch komunistów, — których równocześnie aresztowano — zmuszano p. Jankowską do śpiewania hymnu „Deutschland über alles”.

W końcu dano p. Jankowskiej do podpisania dokument, w którym zobowiązała się do opuszczenia partii socjalistycznej, do powstrzymania się w przyszłości od wszelkiej działalności politycznej i do stawienia się co czwartku w siedzibie organizacji hitlerowskiej.

Oto jeden z przykładów nieprawdopodobnej polityki gwałtu, uprawianej w tej chwili przez Niemcy hitlerowskie. Od przykładów takich roi się dziś cała prasa zagraniczna.

USPAKAJANIE ZAGRANICY

W myśl nakazu z góry wszystkie firmy niemieckie bombardują współpracujące z nimi instytucje zagranicą listami, w których zapewniają, że porządek panuje w Niemczech. Obecnie otrzymaliśmy od jednej z polskich firm nową tego rodzaju „kurendę”, wysłaną na jedną z firm kolońskich, w której firma niemiecka twierdzi, że nieprawdą jest, jakoby w Niemczech zdarzały się krwawe nadużycia i okropności przeciw ludziom innych przekonań. Żydom i obcokrajowcom (!). W liście tym twierdzi dalej, że kto takie okropności rozpowszechnia, obdarza się obrzydliwą odpowiedzialnością (!) i prosi adresata, by poparł Niemcy w „walce obronnej” przeciw propagandzie okropności (!)

Zaznaczyć należy, że nawet w rozmowach telefonicznych uprawia się tego rodzaju „spakajająca propagandę”. Ostatnio jeden z wybitnych postów żydowskich został niespodziewanie w nocy przywołany do telefonu z Berlina — gdzie przy aparacie mówił jeden, zresztą o wem posłowi mało znany — aktor żydowski.

Bez żadnego wstępu zaczął ów żyd z Berlina recytować widocznie „napisaną” deklaratę, że w Niemczech jest wszystko w porządku i spokojnie. Zakończył rozmowę zdaniem: „Wyjeżdżam stąd jeszcze dzisiaj, bo tu niema co robić”.

Wszystkie te uspakajania stoją w rażącej sprzeczności z faktami gwałtów i terrorów zdarzających się codziennie w Niemczech. Są to deklaracje wymuszane najbardziej brutalnym terorem!

Tragiczny zgon działacza polskiego

BRUKSELA 20,4

Prezes polskich towarzystw emigracyjnych w okręgu leodyńskim, p. Wacław Funtołowicz, zginął w katastrofie motocyklowej. Zmarły cieszył się wielkim autorytetem wśród polskiej kolonii emigracyjnej.



Budzace się Chiny.

Chiny budzą się, budzi się opinia chińska, a właściwie mówiąc rodzi się. Nie bynajmniej dotychczas w tym olbrzymim kraju, gdzie pociecie granic zamiera się zupełnie, tworzyły opinie dopiero klęski zadane przez wojska japońskie, zdrady popełnione przez gubernatorów i generałów, zabór terytorialny przez armie japońskie, marsz Japonczyków na Dżehol i Pekin.

Protesty przeciw niedołęstwu i zdradzie nietylko już prasa chińska, ale i masy, ale i „mał” ludzie. Pod naciskiem opinii mu general Czang Kai Czek, dyktator Nankinu, wyruszyć „in persona” na front wojenny, aby zorganizować obronę Pekinu. Gniew ludu dosięgnął gubernatora Dżeholu, gen. Tanga, który autobile ciężarowe, przeznaczone dla przewożenia amunicji na front, zużytkował dla transportu swoich skarbów ruchomości przed nacierającym wrogiem.

Nowopowstały czynnik w Chinach — opinia — przedolała jeszcze jako tako stratę Manzurji, ale nie mogła przetrwać utraty Dżeholu, do którego obrony gotowano się miesiącami całymi, a który zdobyty został przez liczebnie słabsze korpusy japońskie.

Odruchy opinii w Chinach mają jednak kierunek i zabarwienie paradoksalne. W Europie nastawienie prowojenne uławniają zwykłe wojskowi, w Chinach natomiast wojskowi są pacyfistami, — o ile nie chodzi o politykę wewnętrzną, za to militarystycznie nastroszeni są kupcy, bankierzy, przemysłowcy.

Paradoksalny ten fakt tłumaczy się wpływem kultury zachodniej na sfery cywilne, na kupców, bankierów, przemysłowców, którzy

euronizują się pod wpływem stałego kontaktu z białymi w Kantonie, Szanghaju i innych wielkich ośrodkach miejskich. Młoda generacja chińska, wychowana w szkołach europejskich zmodernizowana zupełnie, odczuwa do tkliwie klęski poniesione na północy jako klęskę narodową i pojmuje już okupację japońską jako zabór ziemi ojczystej, co znów jest rzeczą obojętną dla wojskowych, ludzi starej daty, dbających jedynie o własną kieszeń i o swoje stanowisko w obrębie własnej prowincji, której granice są dla nich granicami ojczyzny.

Najsilniejszy opór i sprzeciw zaborczości japońskiej stawia nie zarożona przez Japonię Północ, ale — Południe. Tutaj domaga się finansisci i kupcy jaknajenergiczniejszej kontrakcji, obrony Pekinu, odparcia najazdu. Wszystkie te jednak dążenia dają się tylko z trudnością obrócić w czyn, gdyż staje im na przeszkodzie rozbieżność wewnętrzne, tendencje odśrodkowe wśród sfer rządowych, brak silnej zcentralizowanej władzy. Jeśli więc chodzi o skuteczną akcję wojenną przeciw japońskiej, nie polega ona tyle na przygotowaniu technicznym, na uzbrojeniu, na dowództwie, ile na szarmonizowaniu wręcz przeciwstawnych dążeń, grup, osobistości.

Aczkolwiek w tych warunkach powodzenie obrońców Pekinu zdaje się być wątpliwe, trzeba jednak przyznać, że w Chinach narodziła się nowa siła, nowy czynnik odrodzenia kraju — opinia publiczna, której dotąd jakby nie było. Jest to pierwszy i duży plus w historii współczesnej tego kraju.

REKA BOLSZEWICKA W HISZPANJI

Święta Wielkanocne minęły na całym prawie terenie Hiszpanji pod znakiem wzmożonej działalności wywrotowców komunistycznych którzy we wszystkich większych miastach, a zwłaszcza w ośrodkach przemysłowych rozwinęli zacieklą agitację bezboźnictwa, połączonej z brutalnym terrorem, co w następstwie doprowadziło w licznych miej-

scach, a zwłaszcza w ośrodkach przemysłowych rozwinęli zacieklą agitację bezboźnictwa, połączonej z brutalnym terrorem, co w następstwie doprowadziło w licznych miej-

scach do ostrych starć a nierzadko również do przelewu krwi.

I tak w Barcelonie jeszcze w Wielką Sobotę grupa rozagitowanych bezboźników napadła na kościoły, wypędzając stamtąd modlące się u Grobów Bożych tłumy i terroryzując opornych rewolwerami. Gdy na miejscu zjawili się policja, po napastnikach nie było już śladu. Atoli rychło potem władze bezpieczeństwa zaalarmowane zostały znów identycznym napadem na inną świątynię. Dopiero zjednoczonym wysiłkiem skonsygnowanych oddziałów policji i wojska udało się unieśchodliwić grasujących po kościołach bezboźników przyczem doszło do krwawego starcia, w następstwie którego kilka osób odniosło ciężkie rany.

Zajścia z Wielkiej Soboty spowodowały, że świątynię w Niedzielę Wielkanocną świeciły pustkami, gdyż mimo silnych kordonów policji, które strzegły wszystkich kościołów, większość ludności w obawie przed nowymi aktami teroru na nabożeństwa nie uczęszczała.

W stolicy Andaluzji — Almeria, niewyśledzeni sprawcy podłożyli maszynę piekielną pod tamtejszy pałac biskupi, która wybuchła w Wielką Sobotę w godzinach popołudniowych. Siłą wybuchu była tak ogromna, że jedno skrzydło pałacu wyleciało w powietrze, grzebiąc pod gruzami kilkanaście osób, z których dwie poniosły śmierć, reszta doznała ciężkich obrażeń. Nie ulega wątpliwości, że i ten ohydny zamach był dziełem bezboźników.

W samym Madrycie doszło w niedzielę wielkanocną do licznych starć między policją a kolporterami bibuły bezboźniczej, którzy uwijali się wśród tłumów opuszczających kościoły.

O podobnych zajściach donoszą z Walencji, Bilbao, Saragossy i in. We wszystkich tych miastach przez wszystkie dni świąteczne policja i wojsko znajdowały się w stałym po gotowiu alarmowym. Liczne patrole krążyły po ulicach, co nadało miastom hiszpańskim, które obchodzą Święta Wielkiej Nocy szczególnie uroczyste i hucznie, niesamowity i groźny wygląd.

91)

Przekład z angielskiego.

Tajemniczy dokument.

(wyciąć i zachować)

Pobiegliśmy wzdłuż ścieżki w las: drzewa rosły tu dość rzadko, a krzaki nie były gęste, przeto droga nie była zbyt ciężka, mimo to musieliśmy brodzić po podścielisku martwych liści, potykać się o wystające korzenie drzew, przyczem darliśmy ubrania o ciernie i raz wraz strząsałiśmy na siebie rzesistą deszcz kropel, wiszących na gałęziach świerków i jodeł. Tu i tam mignęła wśród drzew wiewiórka, przemknął królik, podążający do swej jamki, lub sarna o słodkich oczach roztrzącała krzaki w ucieczce przed nami. Taki spokój panował w lesie, że otucha poczęła odywiać w moim sercu. Nie było tu śladu człowieka, oddaliliśmy się bowiem znacznie od ścieżki, przeto w obliczu tych drzew przyniknęło mi poczucie bezpieczeństwa, którego nie zaznałem od długich miesięcy.

Przystawaliśmy często, zacysnani i bez tchu. Monika dokazywała cudów wytrzymałości, buciuki jej przemiękły, spódniczka była mokra do pasa, twarz podrapana, a włosy rozsypały się po plecach. Franek pozornie też trzymał się doskonale i biegł stale na czele naszej grupki.

Droga stawała się coraz cięższa, ponieważ stopy nasze grzęzły w grubym podścielisku obumarłych liści, w dodatku grunt był w tym miejscu fality, przechodzący od zagłębień do stromych wyniosłości, co bardzo nas męczyło. Wkrótce też przekonaliśmy się, że

biec dalej niepodobna. Monika była ogromnie zmęczona, Franek także, a i ja miałem tego dosyć. Rozszliśmy więc dalej krokiem spacerowym. Wdrapywaliśmy się właśnie z trudem na jeden z wzgórków, gdy Franek kroczący przodem, podniósł rękę w górę:

— Szlak Karola Wielkiego! — szepnął, gdy podeszliśmy do niego. Spojrzeliśmy w dół ze szczytu wzgórza i ujrzeliśmy obszerną leśną polanę, leżącą pod nami, nad którą splecione gałęzie odwiecznych drzew tworzyły gęsty baldachim — polana zwięzła się następnie i, sunąc w dół po pochyłości, przechodziła w strzelisty szlak drogi, gubiący się szybko w zapadającym mroku.

Franek zszedł z wniosłości, a my podążyliśmy za nim. Zmierzech panował już całkowicie pod wysokim sklepieniem gałęzi, a zwiędłe liście szeleściły pod naszymi stopami. Wszystko to razem stworzyło dziwnie upiorny nastrój. Monika chwyciła mnie za rękę, i oboje podążyliśmy w ten sposób za Frankiem który ciągle szedł pospiesznie przodem w takiej odległości, że obawialiśmy się, żeby nie jesienno-wieczoru nie zakryły go przed naszym wzrokiem. Prowadził nas teraz wzdłuż głównej drogi potę, by za chwilę skrócić w bok wąską ścieżyną, wiodącą poprzez coraz bardziej gęstniejący las, wielkie złomy skałne, sterczące z pośród krzaków, i gęste podszycie tarniny czyniły groźne miejscami

niemał niewidoczną. Grunt wznosił się w tym miejscu w górę, a przed sobą mieliśmy znowu dość strome zbocze, zarzucone dzikimi gałkami, porośnięte tarniną i innymi krzewami.

Franek podeszedł do dwóch złomów skalnych, leżących u stóp góry, wszedł między nie, wezwał nas skinieniem ręki, a potem zniknął nam z oczu. Monika poszła za nim pierwsza, ja zamykałem pochód. Znajdowaliśmy się teraz w czemś w rodzaju wąskiego korytarza, wyłobionego w ziemi między dwoma białkami skał, wiodącego do obszernej pieczary. Był to zapewne stary kamieniołom, ponieważ wyciągnąwszy w górę rękę, poczułem, że sklepienie jej jest kamieniste i wilgotne.

Franciszek i Monika stali obok siebie nieruchomo. Podeszedłszy do nich, zrozumieliśmy natychmiast, dlaczego zachowują się tak cicho. W oddalonym kącie pieczary błyskało wąskie światło i dolatywał stamtąd dziwny głos — coś jakby głęboki płacz.

Posunąłem się ostrożnie w głąb, w kierunku światła. Wyciągniętą ręką namacałem otwór, umieszczony tuż nad ziemią, zgiąłem się i podpełznąwszy pod skałę, zobaczyłem następną pieczarę, oświetloną małą świeczką przyklepioną do ziemi. Obok niej leżał jakiś człowiek i płakał tak jakby mu serce miało pęknąć. Miał na sobie coś w rodzaju szarego płaszcza wojskowego, przeciętego żółtą smugą, biegnącą przez plecy.

— Pst! — zawałem, wyciągając rewolwer z kieszeni. W tej chwili Franek dotknął mego ramienia na znak, że jest przy mnie.

— Pst! — zawałem głośniejsze. Leżący człowiek porwał się z ziemi gwałtownym, pełnym trwogi ruchem i, ujrawszy mój rewolwer, podniósł obie ręce ponad głowę.

(D. c. n.)

KRONIKA

Nieludzkie targi lekarzy, nad dogorywającym dzieckiem.

(a) W dniu onegdajszym na posesji przy ulicy Limanowskiego 51 zdarzył się o godzinie 21,30 nieszczęśliwy wypadek.

Anna Kornacka, 3letnia córka lokatora tegoż domu, wychyliwszy się zbyt wysoko, wypadła z okna na drugim piętrze na bruk i odniosła złamanie czaszki oraz obu rąk.

Niezwłocznie rodzice zwrócili się do miejscowego 1 komisariatu P. P., skąd telefonicznie przodownik dyżurny zwrócił się do

miejskiego pogotowia ratunkowego o niecierpienie pomocy rannemu dziecku. Lekarz pogotowia miejskiego, dowiedziawszy się, iż otec dziecka jest członkiem Kasy Chorych, odmówił przyjazdu i zalecił zwrócić się do pogotowia Kasy Chorych.

Gdy z kolei zwrócono się telefonicznie do pogotowia Kasy Chorych, odmówiło ono również wysłania karetki, zaznaczając, iż wszystkie zajęte są przy wypadkach. Urzędnik pogotowia Kasy Chorych zwrócił się do pogotowia miejskiego z prośbą o wysłanie karetki miejskiej z braku kasowych.

W odpowiedzi na to pogotowie miejskie oświadczyło, iż pogotowie kasowe ma możliwość sięgnąć swe wozy z miejsc mniej pilnych i skierowania na ulicę Limanowskiego do wypadku niecierpiącego zwłoki.

W rezultacie po godzinnym targu i meczarni dziecko zostało opatrzone przez lekarza pogotowia Kasy Chorych, którego telefonicznie zdołano powiadomić i sięgnąć z innego miejsca wypadku. Ranne dziecko w stanie groźnym z powodu opóźnienia pomocy przewieziono do szpitala Anny Marii. Równocześnie policja sporządziła protokół i sprawę skierowała na drogę sądową z wnioskiem o pociągnięcie lekarza pogotowia miejskiego do odpowiedzialności karnej za odmówienie pomocy w nagłym wypadku.

Perfidne zemsta zdradzonej wieśniaczki Oszpeciła kochanka w przeddzień ślubu z inną.

(a) Wieś Katarzynki, gminy Iwanowice, powiatu Kaliskiego była widownią niezwykle go akty zemsty bohaterką której to historii była mieszkanka tejże wsi Marja Sliwowska córka maśrolnego gospodarza

Sliwowska przemijana piękność wiejska, cieszyła się względami wielu żałośnych synów sąsiedzkich jednakże wybór jej padł na Franciszka Błaszczuka, który prócz dość znacznej gospodarki, miał za sobą urodę, siłę młodość i zdrowie.

W wyniku bliższej znajomości, Sliwowska zakaufowała zbyt Błaszczukowi i przed 3 miesiącami porodziła dziecko, Błaszczuk według utartego zwyczaju pysznił się tym faktem, by zaś uświęcić swój tryumf, oświadczył się i zamierzał ożenić z córką najwzrostego bogacza wiejskiego

Na dzień przed ślubem, Sliwowska napisała do Błaszczuka kartkę, błagając go by zobaczył się z nią poraz ostatni

Jakie były wstępne debaty nie zdołano ustalić, dość, że Błaszczuk, któremu uroda kochanki nie była obojętna, udał się wraz z nią do stodoły, by ostatni raz przed ślubem zażyć rozkoszy młodszych

Skończyło się to dzień wręcz fatalnie. Zdradzona niewiasta zwabiła go w zasadzkę z myślą o zemście. Przygotowaną brzytwą obciąła mu genitalja, pozbawiając w ten spo-

sób Błaszczuką siły rozrodczej

Okrwawionego Błaszczuka znaleźli sąsiedzi zwabieni jękami. Po opatrzeniu przewieziono go w stanie groźnym z powodu upływu krwi do szpitala. Sliwowską policja aresztowała i osadziła w więzieniu do dyspozycji władz sądowych

Wypadek ten wzbudził w okolicy wielkie poruszenie i komentowany był ze strony komicznej, albowiem poprzednio szydzono z Sliwowskiej a następnie z Błaszczuka.

PRZED I MAJĄ.

Związek Klasowy podjął uchwałę o świętowaniu

(a) W związku ze zbliżającym się terminem 1 maja, w którym to dniu obchodzi świat pracy swe święto, na ostatnim zebraniu delegatów i poborców fabrycznych Związku Klasowego robotników i robotnic przemysłu włókienniczego w Łodzi po referacie p. Szczerkowskiego zebrani uchwalili rezolucję, w której solidaryzują się z uchwałą, podjętą przez centralną komisję klasowych związków

zawodowych.

Zebrani delegaci na znak solidarności postanowili przyłączyć się do wspomnianej uchwały komisji i wezwać wszystkich robotników do świętowania dnia 1 maja oraz do wzięcia udziału, wspólnie z bratnimi organizacjami socjalistycznymi, a mianowicie P. P. S., N. S. P. P. oraz Bundu w pochodach i demonstracjach ulicznych.

Okupacja fabryki Finstera.

(a) Po zakończeniu strajku włókienniczy, w którym to okresie trwał również solidarny strajk robotników przemysłu pluszowego i jedwabnego, warunki pracy i płac w wymienionych gałęziach przemysłu nie zostały należycie uregulowane.

Na tem tle wybuchł ponownie ostry zatarg, który doprowadził do tego, że w fabryce Sp. Akc. Teodor Finster przy ulicy Dworkowców (Juljusza) 17 robotnicy w liczbie około 120 osób okupują fabrykę, zajmując miejsca przy warsztatach pracy do czasu zawarcia umowy zbiorowej i uregulowania stosunku prawnego najmu pracy.

Łącznie w przemyśle pluszowym strajku je ponad 500 robotników, około zaś 700 w przemyśle jedwabnym. Sprawą zatargu zajął się Związek Klasowy, z ramienia którego interwenjował u Inspektora Pracy prez. Goliński.

Dowiadujemy się, że Okręgowy Inspek-

tor Pracy inż. Wojtkiewicz poczynił już odważne kroki i w najbliższych dniach zwoła wspólną konferencję przedstawicieli przemysłu pluszowego i jedwabnego oraz przedstawicieli związków zawodowych i robotników pluszowych oraz jedwabnych.

Strajk włoski w fabryce Finstera, trwający trzeci dzień, ma przebieg spokojny i znajdującym się w fabryce robotnikom rodziny dostarczają pożywienia. W innych fabrykach objętych strajkiem nie zanotowano również żadnych awantur.

Z czego dzisiaj usiłują robić kottlety.

(a) Eugeniusz Beterman, zamieszkały przy ulicy Szarej 7 powracał późną nocą do domu. Gdy znalazł się w pobliżu swego domu z ciemnego wnętrza bramy wyskoczył jakiś nieznany osobnik i z tasakiem w ręku rzucił się na Betermana, kierując ostrze tasaka w głowę napadniętego

Beterman odruchowo zasłonił się ręką przed ciosem wskutek czego ostrze odcięło mu palec mały u lewej ręki oraz zraniło dalsze palce

Napastnik po dokonaniu tego czynu rzucił się do ucieczki i zdołał zbiec. Na krzyk napadniętego nadbiegła policja. Wezwano pogotowie ratunkowe, lekarz którego opatrzył rannego

Za napastnikiem wdrożono energiczne poszukiwania

Zamach samobójczy.

W mieszkaniu własnym przy ulicy Mazowieckiej 15 usiłował pozbawić się życia przez zażycie większej dozy sublimatu 31-letni Kazimierz Mielczarzewicz.

Desperatowi udzielił pierwszej pomocy wezwany lekarz pogotowia i w stanie ciężkim przewieziono do szpitala okręgowego. Powodów rozpaczliwego kroku naraz nie ustalono.

Budowa monumentalnego gmachu Y. M. C. A.

(a) Projekt budowy monumentalnego gmachu YMCA w Łodzi, w którym ma znaleźć pomieszczenie biblioteka, czytelnia, sale sportowe, pływalnię itd. obecnie wchodzi w stan realizacji.

Na placu obecnego ogródka Grand Hotelu, między ulicami Moniuszki i Traugutta z drugiej strony wiercona jest obecnie studnia która zaopatrzy gmach w wodę. Po zakończeniu wstępnych przygotowań rozpoczną się roboty ziemne i murarskie.

Gmach YMCA, wzniesiony do wysokości 4 pięter, zostanie wykonany według najnowszych zdobyczy techniki, a jako materiały budowlane zostaną użyte konstrukcje żelazne oraz żelazo-betonowe

Y. M. C. A. urządza kolonie letnie dla 1500 młodzieży.

(a) Wzorem lat ubiegłych Polska YMCA oddział w Łodzi urządza dla młodzieży kolonie letnie dla chłopców i dziewcząt w Grotkach nad rzeką Lindą.

Kolonie te zorganizowane zostaną w trzech okresach miesięcznych, a mianowicie w czerwcu, lipcu i sierpniu

Identyczne kolonie dla młodzieży obojga płci zostaną urządzone w Mazanie Dolnej również w trzech okresach miesięcznych w czerwcu, lipcu i sierpniu t.j.

Łącznie na kolonjach tych znajdzie odpo-

Zakaz wywozu złota.

LONDYN, 20.IV.

Wiadomość z Waszyngtonu o ponownym zakazie eksportu złota ze Stanów Zjednoczonych, który nadszedł do Londynu przed zamknięciem giełdy popołudniowej, wywołała sensację w tutejszych kołach finansowych. Według tej wiadomości Stanów Zjednoczone utrzymają ten zakaz, aż co czasu powrotu do standardu złota w Anglii. W ten sposób w przeddzień przyjazdu Mac Donalda Roosevelt wygrał jeden ze swych najsilniejszych

atutów. Jasnym jest bowiem, że nie możliwi to Anglii grę na bessę sterlingów, którą prowadzi od dnia spłacenia grudniowej raty długu amerykańskiego i że z chwilą, gdy Ameryka prawdopodobnie odstępuje od faktycznego standardu złota, Mac Donald nie będzie mógł używać najsilniejszego swego argumentu, że osiągnięcie porozumienia z Anglią może się odbyć niekorzystnie na kursie dolar. Kurs ten na dzisiejszej giełdzie spadł od wczoraj o 12 centów na funcie.

Czarnostórzy Polacy na Jawie

Stary, wyrwany wilk morski, kapitan Borkowski, sympatyczny koncenant statku „Kościszko”, który niedawno opuścił port gayński, odjeżdżając do Nowego Jorku, opowiadał ostatnio o ciekawej przygodzie, jaką przeżył na oceanie Indyjskim.

Otóż w roku 1907 pływając jako drugi oficer na dużym statku tranatlantycznym „Rubonia”, po przybyciu do portu Tilia Tjap, na południowej części wyspy Jawy, przy zwiedzaniu w towarzystwie kolegów - oficerów

nieznanej mu dotychczas miejscowości, natrafił na restaurację, która zwróciła jego uwagę dzięki polskiemu brzmieniu nazwiska właściciela: Kiński.

Po wejściu przywitany przybyłych dwie zupełnie czarne dziewczynki, siedmio i dziewięcioletnia, które oświadczyły, że nazywają się Zofia i Jadwiga Kińskie, są Polkami, na dowód czego wypowiedziały dwa wyrazy: „Dzień dobry” i „Zdrowaś Ma ja”.

Następnie przedstawił się właściciel re-

stauracji, p. Władysław Kiński również czarny jak heban, z szerokim, jak kartofel nossem malajskim, aczkolwiek zupełnie poprawnie mówiący po polsku.

Okazało się że dziadek jego, Polak Kiński, po powstaniu w roku 1863 wyemigrował do Batawji, stołecznego miasta wyspy Jawa, należącej do Holandji, gdzie pojął za żonę mulatkę.

Dzieci swe jednakże do zgonu kształcił w polskość i pozostawił restaurację, którą odziedziczył jego syn a następnie wnuk Władysław Kiński, którego i oznał kapitan Borkowski z towarzyszymi.

Kto chciałby sprawdzić prawdziwość tej opowieści, najlepiej uczyni, gdy będąc na oceanie Indyjskim w pobliżu wyspy Jawa, zajedzie do Tilia Tjap i zamówi sobie w restauracji Kińskiego świetny „mutton hop” i owoce „manguston”.

Restauracja Kińskiego istnieje po dzień dzisiejszy i znana jest ze swych przysmaków, jak to stwierdza były główny inżynier okręgowy na statku „Kościszko” p. Plantener, który niedawno pływał po tamtejszych wodach.

Reklama to polega!

Kronika naukowa

Pociski z wszechświata

Któż nie obserwował złotego deszczu gwiazd, przecinających jasnymi smugami ciemną kopułę niebios w pogodne noce sierpniowe lub listopadowe. To „włóczgi międzyplanetarne”, meteoryty dzięki sile przyciągania ziemi, wpadają w jej atmosferę, a pod wpływem rosnącego tarcia w powietrzu rozpalają się do olbrzymich temperatur i świecą w ciemnościach nocy. „Gwiazdy spadające” przeważnie tylko przelatują przez atmosferę, by dalej błakać się po pustaciach wszechświata. Niekiedy spadają na ziemię, jako pojedyncze kamienie lub z czystego żelaza bloki o dziwacznych, — jakby powygryzanych ścianach, pokryte lśniącą polewą z obtopionego materiału. Tego rodzaju meteorytem jest czarny kamień w Mekce, czczony od wieków przez miliony Mahometan. Czasem wzbudza ją grozę jako deszcz rozpalonych kamieni. Takie zjawisko zaobserwowano w Polsce — koło Pułtusza, gdzie 30 go stycznia 1868 roku spadło około 100,000 drobnych meteorytów.

Przy upadku wielkiego meteorytu, mogą stać na powierzchni ziemi zagłębienia podobne do kraterów wulkanicznych. Przez długi czas nie umiano sobie wytłumaczyć pochodzenia tego rodzaju kraterów, zupełnie w różnych śladów jakiejś eksplozji, leżących zdaleka od okolic wulkanicznych, czy też skał pochodzenia wybuchowego. Dopiero w ostatnich latach przeprowadzono badania naukowe, które na podstawie znalezionego szklawa krzemionkowego i oclanków żelaza meteorycznego zdołały wyjaśnić wiele tajemnic, dotyczących tych zagadkowych form powierzchni ziemi.

Na bardziej znanym do 1927 roku i typowym przykładem tego rodzaju zjawiska był słynny „Meteor Crater” na wyżynach Arizony w zachodniej części Stanów Zjednoczonych. Jest to okrągła zapadłość o głębokości 180 m, a średnicy 1400 m., w pobliżu której znaleziono w 1891 roku wielkie ilości żelaza meteorycznego z domieszką niklu, platyny irydu i diamentów. W poszukiwaniu więc za głów-

na masą meteorytu, która mogła się znajdować w głębi krateru, Standard Iron Company rozpoczyna w 1907 roku wiercenia, które skończyły się fiaskiem. Mimo to nie dano za wygraną. W roku 1927 świdy wiernicze natrafily na twardą masę, jednak woda podskórna uniemożliwiła dalsze wiercenie. Dopiero w bieżącym roku stwierdzono, że jest to meteoryt, którego grubość oceniają na 80 m. I tak olbrzymia bryła czystego żelaza z drogocennymi domieszkami dostała się w ręce człowieka.

Czasem, gdy bombardowanie ziemi odłamkami rozbitych światów przybiera gwałtowny charakter, wówczas skrawki skorupy ziemskiej przypominają pobojowisko, pokryte granatami, podobne do pola walk, gdzież z pod Ypres lub Verdun. Tego rodzaju pola znajdują się np. na skwarnych stepach Austrii, gdzie w pobliżu Henbury w 1931 roku, znaleziono 13 kraterów z rozprysniętymi resztkami meteorytów. Największy krater jest owalny długości około 160 m, i został prawdopodobnie wyłobiony przez 2 razem spadłe meteoryty.

Zupełnie przypadkowo znaleziono taką grupę kraterów w Arabji. W roku 1932 H. J. St. Philby w poszukiwaniu ruin legendarnego miasta Wabar napotkał „mury”, które okazały się wałami dwóch karetów: W piasku zasypującym ich wnętrze tkwiły reszki żelaza meteorycznego i rodzaj krzemionkowych bomb, zwanych „czarnymi perłami”, wykazujących w analizie domieszkę żelaza i niklu.

Zdawaćby się mogło z opisu, że meteoryty szczególnie chętnie nawiedzają ziemię w strefie gorących wyżyn. Nie brak jednak ich śladów i na północy. Na wyspie Ozyliji w Estonji pola pokryte rozpadlinami jeszcze w roku 1827 zwróciły uwagę uczonych. Dyskusja nad ich pochodzeniem toczyła się przez wiek. Dopiero w ostatnich latach ustalono, że lejki te, niektóre zajęte przez jeziora, powstały przez eksplozję wody podskórnej przy zetknięciu się rozpalonego meteorytu z bagnistą ziemią. Brak resztek meteorytu w pobliżu kraterów tłumaczy się tem, że człowiek tu od wieków zaorywał rolę.

Wielką sensacją w roku 1908 był upadek wielkiego meteorytu na Syberji w dorzeczu Podkamiennej Tunguzki. Kulę ognistą i huk eksplozji obserwowano w Irkucku, Tyfli-

si i Taszkencie. Tak w Europie jak i w Azji widziano w tę pamiętną noc 30-go czerwca lunę ognistą na niebie; aż do Anglii dobiegły wzburzone fale powietrzne, zanotowane przez mikrobarę. Od 1921 roku pracuje L. A. Kulik z ramienia Akademji Nauk w Leningradzie nad ustaleniem miejsca tej katastrofy, która na szczęście zdarzyła się w okolicach mało zamieszkałych. Na bagnach, za legających syberyjskie tajgi, pozostało setki lejków różnej wielkości w promieniu 60 km. od miejsca upadku legły, jak ścięte kosa, lasy, zajmując przestrzeń kilku tysięcy km. kw. Resztek meteorytu nie znaleziono.

Nie sposób pominąć t. zw. Campo Cielo krateru, znajdujący się na Gran Chaco w Argentynie. Jest to znaczna ilość rozrzuconych lejków, w pobliżu tubylcy — Indianie od niepamiętnych czasów zaopatrywali się w żelazo, przerabiane na groty strzał i włóczni. W roku 1788 Rubin de Celis spotyka w tych okolicach masę żelaza meteorycznego o wadze oceniane na 45 tonn.

Poza opisanymi wyżej kraterami co do których nie ma już wątpliwości, że wyłobily je pociski pochodzące z przestrzeni międzyplanetarnej, w różnych częściach świata istnieje wiele podobnych zapadłości, — których pochodzenie nie jest jeszcze ustalone.

Nasuwa się jednak pytanie, czy meteoryty spadając na ziemię zawsze wybijają opisane krateru? Znaleziono przecież olbrzymie meteoryty w Afryce (Hobe-meteoryt) i w Grenlandji, leżące wprost na powierzchni ziemi bez jakiegokolwiek śladu krateru. Wobec tego przyjęto, że krateru powstają wtedy gdy w pewnych warunkach nastąpi nagła eksplozja gazów, zawartych tak w meteorycie jak i w ziemi, wydzielonych wskutek ogromnie wysokiej temperatury. — Część meteorytu wówczas ulega rozbiciu, główna zaś masa może wbić się w dno krateru, jak to ma miejsce w kraterze Arizony. Brak resztek meteorytów przy niektórych kraterach pochodzi stąd, że istnieją również meteoryty kamienne, które trudno potem odróżnić od skał na ziemi.

Wizyta niespodziewanego gościa z wszechświata może się zdarzyć w każdej chwili i w każdej części kuli ziemskiej. Całe jednak szczęście że dotychczas katastrofalne skutki upadku meteorytu nawiedziły okolice słabo albo wcale niezamieszkałe.

Na czym jeszcze zaoszczędzić? -- Skasuj telefon.

Widowiska

TEATR:

TEATR MIEJSKI—Kapitan z Koepenick
TEATR KAMERALNY—Pierwsza pani Frazer
TEATR POPULARNY—Bar Kochba
TEATR OPERETKA 8.30—Dolly
CYRK STANEWSKI Wielki program cyrkowy

KINA

CASINO — W cieniu krzyża
CAPITOL — Błękitna rapsodia
CZARY — Zwycięstwo Czarnego Dżeka
GRAND-KINO — Pod twoją obronę
LUNA — Baby
CORSO — I. Mój przyjaciel król, II Rok 1914
STYLOWY — Człowiek, którego zabiłem
OSWIATOWY — dla doros. Skrócony pieśń, dla młodz. Pojedynki w samolocie (Tom Mix).
PALACE — Dzika dziewczyna
PRZEDWIOSNIE — Femeo i Julcia
SPLENDID — Naucz mnie kochać
RAKIETA — Kobieta w Monte Carlo
ADRIA — Kiki
METRO —
SZTUKA — Boczna ulica

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadaniały z wczasu redakcję o zmianie programu.

Giełda warszawska

WARSZAWA, 20 marca 1933 r.

Waluty: Dolar St. Zjednoczonych 8,94

Dewizy	Gdańsk	74,25
	Belgia	124,45
	Holandja	360,00
	Londyn	30,50
	Nowy Jork	8,91
	Paryż	35,07
	Praga	26,50
	Szwajcaria	172,22
	Włochy	45,68
	Czerwoniec	4,40

Obroty — mniej niż średnie tendencja słabsza. — Dolar w obrotach pozagełdowych 4,72^{3/4} — Rubel złoty 8,8825 — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1,35 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,63 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 208,00 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna	53,50
4 proc. poz. inwestycyjna serjowa	111,50
4 proc. poz. inwestycyjna	100,00
5 proc. poz. konwersyjna	43,00
6 proc. poz. dolarowa	55,00
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Krajow.	94,00
10 proc. poz. kolejowa	102,50 (wpr)
5 proc. poz. kolejowa konwersacyjna	37,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	83,25
8 proc. oblig. Banku Gos. kraj.	94,00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	83,25
8 proc. L. Z. Banku Gos. Kraj.	94,00 (wpr)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego	94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego	83,25
7 proc. L. Z. m. Warszawy	49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy	41,38
8 proc. L. Z. m. Łodzi	39,25
10 proc. m. Radomia	37,25
8 proc. L. Z. Kielc	39,00
8 proc. m. Piotrkowa	40,50

4 1/2 proc. L. Z. ziemskie 39,50

Akcje:

Bank Polski	74,00
Lilpon	11,00
Starachowice	9,75

Dla pożyczek państwowych tendencja niejednolita dla listów zastawnych słabsza. Obroty akcjami minimalne.

Przez radio

Łódź, 21 kwietnia 1933 r.

11.40	Przegląd piasy polskiej
11.50	Komunikat meteor. dla kom. lotniczej
11.57	Sygnal czasu z Warszawy
12.05	Program na dzień bieżący
12.10	Płyty gramofonowe
13.20	Komunikat P. I. M.
15.10	Kom. państw. Inst. Ekspotr
15.15	Komunikat Gospod.
15.25	Chwilki lotnicza i przeciwigazowa
15.30	Chwilki morska i kolonialna
15.35	Przegląd wydawnictw periodycznych
15.50	Płyty gramofonowe
16.25	Odczyt dla maturzystów
16.40	Odczyt
17.00	Koncert R. Ork. P. P.
17.55	Program na dzień następny
18.00	Odczyt dla maturzystów
18.20	Wiadomości bieżące
18.25	Odczytanie wierszy
19.00	Rozmaitości
19.20	Przegląd prasy rolniczej
19.30	Feljeton
19.45	Prasowy dziennik radiowy
20.00	Pogadanka muzyczna
20.15	Koncert symfoniczny. W przerwie Feljeton literacki
22.40	Wiadomości sportowe
22.45	Dod. do prasowego dzien. radiowego
22.55	Komunikaty
23.00—24.00	Muzyka taneczna

Przestępstwem byłoby wyłudzać pieniądze w obecnych ciężkich czasach niewykonalnymi obietnicami. Nasz od wielu lat znany preparat „FREGALIN” regenerujący krew i nerwy nie wymaga specjalnych komentarzy. Osoby których podolizny umieszczamy niżej stwierdzają znakomite działanie kuracji przeprowadzonej za pomocą FREGALINU. Głowy sch— są najlepszym dowodem skuteczności Fregalinu. Najskuteczniejszym okazał się „Fregalin” w cierpieniach nerwowych ogólnym osłabieniu, zawrotach głowy, przemęczeniu i bólach reumatycznych. Prosimy zapytać o zdanie swego doktora. W naszym archiwum posiadamy tysiące listów dziękczynnych dostępnych każdemu do przejrzania. Wszystkie listy poświadczone rejentalnie. Wysyłkę skutecznie nasza apteka. Wyrób pod naukowym kierunkiem.



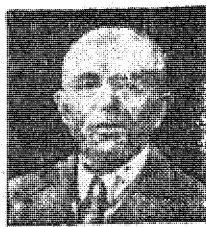
Krotoszyń, Kobierska 10.
5. 1. 32
Od kilku lat cierpię na ból żołądka, bezsenność i słabość. Przez Fregalinę znowu zdrowie i też na moje nerwy działają Fregalina wspaniale.
Antonia Dądzak.



16. 10. 32.
4 lekarzy leczyło mnie. Moja córka: były opuchnięte. Nikt nie mógł mi pomóc. Byłam całkiem bezwładna. Teraz jestem znowu do pracy zdolna i dziękuję za to cudowne lekarstwo.
Marja Baranek.
Inowrocław/Posn.,
św. Ducha 28/4.



16. 10. 32.
Mam lat 57, cierpię 15 lat na bóle głowy, lekkość i bezsenność. Wszystkie moje cierpienia znikły po wzięciu Fregaliny. Czuje się o 20 lat młodszym.
Aleksander Hrynyszczak.
Stanisławów,
Warszaty główne
P. K. P.



5. 9. 32.
Od kilku lat cierpię na bóle serca, słabe nerwy i astmę. Nieoceniony preparat Fregalina wyliczył wszystkie moje dolegliwości i wzmocnił moje nerwy.
Józef Liniewski
Bolesławiec,
pow. Włocław.

Na życzenie przesyłamy każdemu darmo i bez zobowiązania 1 próbną paczkę „FREGALIN” wraz ze Złotą Księgą Życia. Należy natychmiast napisać zanim próby będą rozchwyte pod adres. Dr. med. H. SCHULZE, G. m. B. H. Berlin—Charlottenburg 2 4024 załączony niniejszy wycinek jako druk po wypełnieniu go. (Porto zagraniczne)

Proszę o próbę „Fregaliny” środka regeneracji krwi i nerwów wraz ze Złotą Księgą Życia.

Imię _____
Stan _____
Miejsce zamieszkania _____
Ulica _____

Uprasza się o pisanie ołówkiem 4024.

Rozsyłamy bezpłatnie 50 000 próbn. paczek.

ZAWODOWE KURSY SAMOCHODOWE

F. Grętkiewicz

zawiadamiają, że przyjmują zapisy na

NOWY KURS

w nowym lokalu przy

ALEJI KOŚCIUSZKI 68. (róg Zamenhofa) tel. 175-35

Szkola urządzona według najnowszych wymagań techniki samochodowej, jak również warsztaty i garaże samochodowe.

Kto cierpi na przepuchlinę, powinien nosić odpowiedni i dobrze zrobiony pasek

Fracownia ortopedyczna

istniejąca od 1886 r

ST. LEWINSKA, ŁÓDŹ, ul. Nawrot 38a

Wyrabia paski rapturowe wszelkiego rodzaju i w różnych gatunkach dla mężczyzn, kobiet i dzieci. Opaski damskie wykonane podług wymagań Sz. P. T. lekarzy. Paski pooperacyjne, elastyczne, podtrzymujące, przeciw obwisłości, urabiające figurę i p. Prostotrymacze, gorsety a la „HESSINGA” wkładki sprężynowe na płaskie stopy — Supensorja — Patent Bandas „Elasta” przeciw żyłkom gęzłom dla zran. no — — — — —



KINOTEATR
STYLLOWY

dawniej „RESURSA”,
Kilińskiego 123 Telefon 112-00

Na większy przebieg sezonu!

Matki, ojcowie, siostry, bracia i narzeczone musicie zobaczyć ten film p. t.

Człowiek, którego zabiłem

Film którego oddaje się hołd dla jego wartości

W rolach głównych: Lionel Barrymore, Nancy Carrol i Phillip Holmes.

UWAGA: Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 49 groszy.

Następny program:

„Natchniecie”

w roli gł. Greta Garbo.

Początek seansów w soboty
niedziele i święta o godzinie
3 pp. w dni powszednie o
godz. 5 popołudniu.

Aparatura dźwiękowa:
„PHILIPSA”

W każdej cenie

z gwarancją czystych surowców bezkonkurencyjne **czekolady deserowe** odżywcze **mleczne i śmietankowe**, wielki wybór wytwornych **czekoladek, karmelków i biszkoptów**, lecz bez losów szczęścia, bonów i t. p.

poleca **A. Piasecki, S. A.**
FABRYKA CZEKOLADY.

Szewcy.

Najtaniej nabyć **skóry** w każdej
można ilości

w Spółce Szewców

PIOTRKOWSKA 79, —: AL. KOŚCIUSZKI 22
Telefon 158-38

Specjalność. detaliczna sprzedaż zółwek trwałych na wodę

Stanisław Szmigielski

Łódź, ulica Rzgowska 81/83.

Telefon 212-43.

Składy własne.

Komisowa sprzedaż węgla Tow. Kopalń i Zakładów
Hutniczych Sosnowieckich, Sp. Akc.

Kopalnie: Modrzejów, Miłowice, Niwka (Radolf).
Węgiel pierwszorzędnej i powszechnie znanej jakości.

Dostawę uskuteczniłam w ładunkach wagonowych i detalicznych.
Ceny bezkonkurencyjne.

Sprzedaż drzewa opałowego, dębowego i sosnowego.

Czy choroby płucne są uleczalne ???

Przy astmie, katarze szczytów płuc, chronicznym kaszlu flegmie długotrwałym zachrypnięciu, winien czytać każdy broszurkę pod powyższym tytułem. Autor p. Dr. GUTTMANN, b. naczelny lekarz Fin-senowskiego zakładu kuracyjnego, wskazuje w sposób zupełnie dostępny drogi naturalne do usunięcia tych ciężkich cierpień. Każdy cierpiący otrzymuje takową na żądanie za darmo i bez opłaty porta. Należy napisać pocztówkę (ofrankowaną 35 gr) z podaniem dokładnego adresu do

PUHLMANN & Co, BERLIN 792, Müggelstrasse 25-25a.

Nasiona pierwszej jakości: rolnicze, traw, drzew, warzywne i kwiatów. **CE-BULKI i KŁĄCZKI** kwiatowe, **NARZĘDZIA i PRZY-RZĄDY** ogrodniczo - pszczelnicze, **NAWOZY i PREPARATY CHEMICZNE** (wyłącznie dla celów ogrodniczych).

Rolecją Składy

L. JASIŃSKIEGO,
prowadzone od 1870 rok.
w Łodzi, ul. Andrzeja 10,
tel. 168-56, w Łęczycy, ul.
Poznańska Nr. 30, tel. 125.
Cenniki bez łątnie.

Potrzebny
maszynista rotacyjny

EWENTUALNIE
pomocnik maszynisty ro-
tacyjnego

ZGŁASZAC SIĘ
„ROZWÓJ”,
AL. KOŚCIUSZKI 41.

Głuchota, szum, cięknienie
uszów uleczalne. Żąda cie
bezpłatnej pouczającej bro-
szury.
Adres: Eufonja Liszki.

SKLEP

Kazimierz Zielonko

Al. Kościuszki 37.

poleca: pończochy jedwabne, fildecos, skarpetki męskie, pończochy dziecięce reformy, rękawiczki wełniane, swetry i pończochy. Cena bardzo przystępna oraz przyjmuje pończochy do reperacji.

DEKARZ

na papę potrzebny. Zgłosić się „Rozwój” Aleje Kościuszki 41.

BEZ ODSIĘPNEGO
mieszkania, sklepy, lokale handlowe biurowe fabryczne, pokoje z klatki schodowej poleca Biuro „POLRUCH” Piotrkowska 92 lewy part. III wej.

Potrzebny

goniec 16 letni. Zgłaszać się Administracja „Prądu”.

Francuska konwersacja-lekcja

Potrzebne dwie osoby do kompletu. Nawrot 38 m 3 róg Kilińskiego.

Wszystko jak najtaniej u M. Kołodziejskiego, Andrzeja 3

Bielizna damska i męska, wyroby trykotowe i dziane, kitle białe i czarne, bluzki damskie i kamizelki męskie, pończochy, skarpetki, rękawiczki szale, szelki, parasolki, wozelka galanterja. Fabryczna sprzedaż kapeluszy, walizek, materiałów białych.

Trykotowe kombinacje 1 zł
Koszulki damskie 1,70 zł
Koszule męskie 4,50 zł
Rękawiczki wełniane od 1

Ogłaszajcie się w „PRĄDZIE”